

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Głos Świąteczny« wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środe i Piątek. Kosztują na kwartal na poczcie 1 marek 50 fen., z dostarczeniem w domu przez listowego 1 marek 74 fen. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 25 fen. od jednostronnego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marek od dwustronnego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego skagania należyność wszelki rabat ustałe.

Sprawa górnospiskowa w naradach wersalskich

sto dla nas znakomicie i żadne błagalne albo grożące głosy niemieckie niczego w niej nie zmienia.

Dziś w poniedziałek, dnia 5-go maja, otrzymał Podkomisariat nasz w Bytomiu następujące doniesienie, które mu osobiście z Berlina w Szwajcarii przewieziono:

„Panowie: Modzelewski, poseł rządu polskiego w Szwajcarii, książę Lubomirski i profesor Buzek przesyłają przez Podkomisariat Górnemu Śląskowi pozdrowienia i życzenia na przyszłość. Sprawa Górnego Śląska jest ostatecznie ustalona, koalicja ani na krok nie ustąpi i do żadnych rozpraw z przedstawicielami Niemiec nie dopuści. O ile zamieszkały jest przez ludność polską, zostanie od państwa niemieckiego oddzielony, włącznie miast Raciborza i Głogówka, części polskiej powiatów prudnickiego, sycowskiego i namysłowskiego. Ze względu na rzecze Odrę i port w Szczecinie — oba dla Górnego Śląska ważne — będą międzynarodowe a więc bez przeszkód dla wolnego handlu otwarte.

Tego nikt nie zmieni!“

Już przedtem otrzymywaliśmy wiadomości te same od naszej deputacji górnospiskiej z Paryża, ale uważaliśmy za wskazane, tymczasem ich nie ogłaszać, wobec jednak stałych bałamuczeń ludności przez gazety niemieckie, które w ostatnich dniach przybrały formy więcej niż wstępne, jesteśmy tem wiele zniewoleni do podzielenia się z tą nową wesołą nowiną z szer-

szemi kolami, że nas się stale o stan naszej sprawy pytają.

Przy tej sposobności miło nam pocieszyć dzielnych obywateli miasta Głogówka i wsi okolicznych, którzy do nas rozpaczliwe listy i telegramy wysyłali, że o nich swego czasu, wydając mapę Górnego Śląska z napisem „co się nam należy”, zapomnieliśmy (Nadesłane z Nacz. Rady Ludowej — Podkomisariat dla Śląska.)

Gorzka pigułka.

W Wielkim tygodniu zamieściły były ambasador niemiecki w Anglii i pan na Kuchelnej w Raciborskiem, książę Lichnowsky, w „Berl. Tagebl.“ artykuł pełen cynizmu, który — jak zapewniają w kolumnach dyplomatycznych — streszcza zasady stanowiska obecnego rządu niemieckiego wobec sprawy warunków pokojowych.

W artykule swym daje książę Lichnowsky do zrozumienia, że Niemcy podpiszą wprawdzie taki traktat, jaki im będzie przedłożony, ale że im ani przez głowę nie przejedzie, aby go dotrzymać. Wyraźnie nawet zapowiada, że Niemcy nie przyjmą traktatu „bona fide“ (w dobrej wierze) i że dążyć będą do zerwania go w nowej wojnie przy najbliższej sposobności.

Pokój na tych warunkach, jakie dyktuje konferencja paryska — dowodzi Lichnowsky — bez gwałtownych środków siły nie może być utrzymany i zawali się w chwili, w której przeciwnicy Niemiec nie będą w stanie wymusić jego przeprowadzenia i utrzymania.

Nie tylko zatem do rozbrojenia nie doprowadzi, ale wywoła nowe zbrojenia, wobec których wszystkie dotychczasowe zalednia. Widmo nowej wojny wszechświatowej pukać będzie do wszystkich domów. Lichnowsky sądzi, że Francja powinnaby zająć

Niemcy aż do Łaby a resztę odstąpić Polsce. Twierdzi, że nie ma w granicach dawnych Niemiec niewielu polskich krajów. Spór o Marchię wschodnią jest tak stary jak niemiecka historya.

Oświadczenie Lichnowsky, że właśnie Francja i Anglia na kongresie wiedeńskim oddały polskie kraje Niemcom, choć Prusy nie żądały więcej, jak tylko koniecznych linii łączących pomiędzy Śląskiem Górnym i Prusami Wschodnimi. Jeżeli Polska ma mieć prawo do Odańca, to Czesi mają prawo do Hamburga, który także może być połączony z Czechami przez kuryjów wzdłuż Łaby.

„Kwestia polska — wota Lichnowsky — będzie faktycznie nierozerwialna, jeśli koalicja nalega na to, aby stworzyć zupełnie niezawisłe państwo polskie, zamiast tego, żeby Polskę również jak Ukrainę, Litwę, Kurlandię i wszystkie inne części składowe rosyjskiego państwa skupić w Zjednoczone Stany Rosji, mniejszej podlegając północno-amerykańskiemu wzorowi. Kiedy bolszewizm runie, nadziej się chwila, aby urzędnicy staci to skupienie, które już dlatego wydaje się wskazanym, ponieważ Nowa Rosja nie może się na stać zadowolnic granicami z czasów przed Piastem Wielkim i bez dostępu do morza. Rozszerzenie Niemiec z zyzgakowaną granicą wobec Polski byłoby również jak rozszerzenie Rosji, stanowiącej geograficzną i gospodarczą jedność, zarodekiem nowych zatargów i wojen.“

Niemniej znamy jest ustęp, w którym Lichnowsky oświadcza, że Niemcy, które za żadną cenę chcą tolerować niezawisłą Polskę, gotowe są uznać niepodległe Czechy i żyć z nimi w harmonijnej zgodzie.

„Zgodę z Czechami — pisze — byłoby nietrudno uzyskać, jeśli Niemcy zrzekną się przyłączenia się Czech Północnych i Północnych Moraw, zaspokoju czeskie zyczenia, co do ziegługi po Łabie i co do frachtów do Hamburga, jeżeli Czesi zrzekną się pretensji do terytorium niemieckiego i ustąpią Niemcom

— Bądź spokojna, umiem przecież obchodzić się z chloralem...

Pokój odeszła i Felicya lżej odetchnęła — natomiast była sama. Mogła teraz swobodnie wybuchać żalem, łamać ręce w rozpaczy, wylewać leż strumienie; nikt jej nie widział i nie słyszał. Za dwa dni miał dowie się o wszystkiem i nielitościwie wypędzią swego domu; za dwa dni będzie musiała opuścić tę pyszną komnatę, pożegnać się z bogactwem, szczęściem i znaczeniem.

Pewno odbierze mi wszystkie klejnoty — szlochała głośno Felicya — jutro muszę powiedzieć Klarze, że tajemnica się wydała... Oh! gdybym mogła zasnąć i zapomnieć choćby na chwilę o mojej niedoli.

Allabastrowa lampa rzucała mdłe światło na śnieżne attasy, białe koronki, olbrzymie zwierciadła i dzieła sztuki zdobiące przepyszna sypialnię. Bladie, spałane oblicze, drżąca postać kobiety, dziwnie odbijała w środku tej wspaniałosci i magnackiego zbytu.

Czuła, że nie znieśnie chyba strasznego gniewu męża, pogardy świata, wstydu i upokorzenia, jakie staną się jej udziałem. Każdy będzie ją wytkał jako niegodną matkę, która obce dziecię podała za swoje, wypełdzi z tej paskiej siedziby, odbierze pyszne klejnoty i bogate stroje; będzie musiała pojechać napowrót do Indii i tam żyć z małej pensjonki, którą jej pewno naznaczy. Wyobrażnia przedstawała przyszłość w ponurych barwach.

— Wolałabym umrzeć — jęknęła. — O! Henrysiu, mój synku najdroższy, czemuż mnie opuścić!

Różowa twarzyczka dziecka stanęła jej przed oczyma.

— Gdybys ty żył — wołała, zatajmując ręce — byłabym najszczęśliwszą kobietą na świecie!

Ogarnęła ją teksnota; odsunęła aksamitną oponę i otworzyła okno. Przed nią cudny roztańcał się krajobraz — kwiaty perły się rosą, drzewa szumiły cicho, na bielekach iskrzyły się gwiazdy.

Upadając ze znużenia, rzuciła się na łóżko. Sen jednak nie przychodził. Głowa jej pionela, ale regał był jak lód zimne. Rzucając się po posiedzi, ciągle wzywała Henrysa, wyrzekła, że umarł i uczynił ją tak nieszczęśliwą. Nakoniec głowa jej opadła na poduszkę — zasnęła. Sniło jej się, że Henrys żył, że to wszystko, co ja spotkało, było sennem marzeniem; radość napełniała jej serce; oprzytomniawszy, przekonała się, że to był sen nietrzymany.

Z westchnieniem złożyła głowę na poduszkę i przymknęła powieki. Sniło jej się, że jest u ciotki w Lahorze, że się ubiera do ślubu z Karolem, że Robert dawno odjechał. Obudziła się z krzykiem. Na to była moczarnia nie do znieśnięcia, ona musi zasnąć za jakąś cenę. Wzięła flakonik i drżąca dlonią nalatała trochę chloralu do szklanki; z początku liczyła krople, ale potem ręka jej się zatrzasła i płyn przeszyty polał się strumieniem.

— Teraz zasnę przynajmniej — rzekła, podnosząc szklankę do ust.

Polozyła głowę na poduszkach, silnie odetchnęła i z westchnieniem zamknęła oczy. Szklanka wysunęła się z jej dloni i upadła na dywan.

Sen skleił jej powieki, sen mocny i spokojny. Stopniowo rumieńiec z jej lic ustępował, siniaty usta, odciech stawał się coraz słabzy..

Godzinę miały, kiełcząc zasiedzi i z kolei na wschodzie zaplonęła jutrzenka. Pierwsze promienie skończyły na kryształowych szybach sypialni. Cisza, niemal nieprzerwana zaledwała wspaniałą komnatę, z której wiat chłód gróbowy.

Wieśniacy już pracowali w polu, w zamku służba wzięła się do zwykłych zajęć, ogrodnicy polewali kloni i trawiali, tylko w bogatej sypialni cicho było i spokojnie. Sztywno zwiększały się attasowe draperie, zasłonięte okna nie dopuszczały światła dnia, a na rzeźbionym łóżku leżała blada, nieruchoma postać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DLA DZIEDZICTWA.

NOVELLA

Chwiejąc się, weszła do przedpokoju i spotkała służącego, który cofnął się przerażony na widok zmienionego jej oblicza.

— Sir Robert kazał prosić milady — rzekł do niej.

— Powiedz Sir Robertowi, że przyjść nie mogę, bo mnie głowa boli — rzekła spiesznie. — Gdzie jest pan?

— W dzieciętnym pokoju, milady.

Felicya szybko weszła na schody.

W sypialni czekała na nią pokójówka, która zaledwie zdziałała stłumić okrzyk zdumienia i przestrachu na widok zaczerniwszych oczu, podartych koronek.

— Co się stało, milady? — zawiązała.

— Nic, tylko moje głowa bola — odrzekła lady Clydie — długo chodziłam po parku i podarłam suknię o kozaki.

Pokójówka rozbierając ją zauważała, że miała ręce jasne jak lód i co chwilą dreszcz wstrząsał jej ciałem.

— Milady musiała się przebieć — rzekła.

— Pewno, czuję, że jestem chorą. Postaw na stołiczku flakonik z chloralem, zażyję go, jeżeli nie będę mogła zasnąć.

— Jeżeli milady pozwoli, to ja przy niej posiedzę i sama dam chloral, to wymaga wielkiej ostrożności.

— Nie trzeba — niecierpliwie rzekła Felicya — poトラcie policzyć krople.

Pokójówka domyślała się, że milady chce pozostać sama, spiesznie więc postawiła flakonik na stoliczku i zwróciła się ku drzwiom.

— Niech milady pozwoli mi zostać — rzekła pro-

że wobec Niemiec, iż Polacy nie podejmą żadnych kroków nieprzyjacielskich przeciw Niemcom i ponieważ na podstawie tego zobowiązania aliantów zezwoliły Niemcy na przejazd wojsk generała Hallera przez Niemcy, przeto poczuwam się do obowiązku powiadomić o tem naczelnego wodza aliantów, marszałka Focha. Rząd niemiecki jest przekonany, iż rządy koalicji poczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby zapobieść nowemu krwi rozlewowi, mogącemu nastąpić wskutek ataku polskiego. Rząd niemiecki nie może przejąć gwarancji za utrzymanie dalszego rozejmu między Niemcami a Polakami, jak również nie mógłby zezwolić na dalszy transport armii Hallera przez Niemcy. Za następstwa, jakie mógłby pociągnąć za sobą atak polski na ziemię niemiecką, rząd niemiecki nie może brać odpowiedzialności.

(Od Red. My tu w najbliższym sąsiedztwie Królestwa nie wiemy o gromadzeniu wojsk polskich na granicy, chociażby rzecz ta długo ukryć się nie dała. To też nie wiemy, na czem opierać się mogą pierwotni rządu niemieckiego i uważamy, że owe "wiarogodne" doniesienia mogą być raczej wytworem huty bujnej lub chorobliwej wyobraźni.)

Pogrzeb poległych pod Lwowem żołnierzy wielkopolskich.

Z Lwowa donoszą: W czasie prowadzonych przed Wielkanocą zaciętych walk poległo koło Skrillowa 21 żołnierzy oddziału wielkopolskiego. Onegdaj odbyły się tu uroczysty pogrzeb. W pogrzebie wzięli udział delegaci wszystkich pułków wielkopolskich, gen. Jędrzejowski, pułkownik Konarzewski, szereg wyższych oficerów i nieprzejrzane tłumy publiczności.

Marszałek Foch do gen. Hallera.

General Haller przed odjazdem swym z Paryża otrzymał od marszałka Focha następujący list:

"Drogi mój generale! Swoją niezmordowaną prą, jak niemniej przez wysiłki wielkie, zdolałeś mocniej zacieśnić dawno już zadziergnięte węzły przyjaźni, jakie istniały pomiędzy Polską a Francją.

Jutro armia Twoja, generale, powstała pod skrzydłami opiekunów sztandaru francuskiego, stanie na oswobodzonej ziemi polskiej i połączy się z szeregiem polskimi, które dawno już tam walczą o prawa wolności i cywilizacyjne. Nie wątpię ani na chwilę, że dzieni ci Polacy, złączeni teraz już pod jednym sztandarem Orla Białego, zapewnią głoskami złotemi nową kartę wspaniałej już i tak historyi polskiej.

Moje najserdeczniejsze życzenia wasm wszystkim towarzysz.

(Podpisano) Foch."

Pierwszy maja w Wersalu.

W dniu 1 maja zaprosił hr. Rantau wszystkich delegowanych i ich asystentów do hotelu des Reservoir. Przewodniczący niemieckich związków zawodowych, Karol Legien, mówił o znaczeniu stanu robociego, o świecie i maja i t. d.

Bezpodejrzane pogłoski.

Korespondencja centrowa donosi z Berlina, iż w piątek wieczorem odbyło się posiedzenie wydziału pokojowego parlamentu pod przewodnictwem Fehrenbacha. Minister Erzberger omawiał powody, jakie skłoniły rząd niemiecki do wysłania noty do marszałka Focha w sprawie groźnego niebezpieczeństwa ze strony polskiej. Podpada, iż wojska Hallera zostały wysłane nad granice Górnego Śląska. Pod Sosnowcem stwierdzono 2 pułku polskie z tankami. Obecność tanków wskazuje jasno na to, iż Polacy mają zamierzą atakowania.

Na notę wysłaną w sprawie rzekomego niebezpieczeństwa polskiego przez Erzbergera również do francuskiego generała Duponta w Berlinie, odpowiedział ten ostatni, iż pogłoski o gromadzeniu wojsk polskich nad granicą pozbawione są najmniejszej podstawy. Co do wojsk gen. Hallera pod Sosnowcem, to są one w drodze przez Częstochowę, Grudzień, Kraków na wschód.

Dokona traktatu pokojowego.

Opóźnienie w doręczeniu traktatu pokojowego delegacy niemieckiej tłumaczy "Matin" trudnością w zredagowaniu całego aktu. "Echo" dowiaduje się, iż rada trzech uregulowała w piątek ostatecznie sprawę granic niemieckich. Niemcy zrzec się muszą przywrócić swojej dawnieszej potęgi i rozszerzenia swych granic w środkowej i wschodniej Europie. — Alzacyja i Lotaryngia wraz z kolejami przechodzą w posiadanie Francji. — Co do Austrii, to ma tworzyć pod patronatem ligi narodów republikę neutralną z zakazem przyłączenia się do Niemiec.

Ogłoszenie warunków w środę.

(wtb.) Wersal, 6 maja. Na zapytanie delegaty niemieckie, kiedy doręczone jej zostaną dokumenty pokojowe, nadeszła wczoraj po południu odpowiedź, iż doręczenie nastąpi w środę 7 maja o godz. 3 po południu w hotelu "Trianon".

Niemcy w Wersalu.

(wtb.) Владze francuskie zachowały się podczas jazdy delegatów niemieckich oraz podczas ich przy-

mowania w Wersalu bardzo poprawnie; za to tłumy ludności dawały folge swej nienawiści przez głośne wyzwiska i przekleństwa. Na dworcu nie znalazł się żaden posługacz, któryby bagaż delegatów odstawił do ich kwatery; musieli sami się tem zająć. Pomieszczenie jest bardzo ograniczone; po części muszą cztery osoby mieszkać w jednym pokoju. Delegaci mogą używać swobody tylko w pewnej, drutem odgraniczonej części parku, do miasta nie wolno im wychodzić. Wręczenie warunków pokoju nastąpi zapewne w wielkiej sali zamku Trianon.

Pokój ma być podpisany w dniach od 25–31 Maja.

Korespondent paryski holenderskiego "Allgemeen Handelsblad" dowiaduje się, że pokój preliminarny ma być podpisany w dniach 25. aż 31. maja. Z terminem tym liczą się przynajmniej poważnie w kołach politycznych francuskich, przypuszczających, iż ze strony niemieckiej nie będzie zasadniczych przeszkód.

Orlando wraca do Paryża.

Havas donosi: Włoski prezes ministrów Orlando powraca do Paryża, celem zawarcia pokoju z Niemcami. Rząd włoski powiadomił urzędowo konferencję o wysłaniu włoskich okrętów wojennych na wybrzeża Francji.

Zaproszenie delegacji austriackiej.

Delegacja austriacka zaproszona została na 12 maja do St. Germain pod Paryżem, celem doręczenia jej warunków pokojowych.

Ustanie Hindenburga.

Marszałek Hindenburg wystosował do prezydenta Rzeszy Eberta pismo, w którym oświadcza, iż z chwilą podpisania tymczasowego pokoju naczelnego dowództwo nad armią składa, uważając swoje zadanie za spełnione.

Ukaranie winnych.

Biuro Reutera donosi z Paryża: Wniosek o ukaranie winnych w wojnie żąda skazania 26 wymienionych imięnnie niemieckich dowódców i polityków oraz wydania ich koalicji.

Wzorem bolszewików rosyjskich.

Pogłoska o rozstrzelaniu zakładników przez komunistów w Monachium, potwierdza się. Rozkaz wydała jedna z rad żołnierskich. Zakładników stawiano twarzami do muru i tak ich zastrzelono z tyłu, a następnie zwłoki zmiaszkowane tak, że nie można było nawet rozpoznać ich osobistości. Pomiędzy innymi zamordowano w ten sposób znanego filantropa monachijskiego D'Allarmi, liczącego 83 lat życia, który założył w Monachium przytułisko obywatele kosztem 4 milionów marek. Pomiędzy zastrzelonymi znajdują się także: hrabina Westarp, profesor Stuck, książę Thurn-Taxis z małżonką, książę Wrede i inni.

W Bawarii.

Z Bambergu donoszą: Pochwycony w dniu 30 kwietnia telegram iskrowy z Monachium opiewa: Zebrał się nowy Wydział czynny, który wyraził życzenie podjęcia rokowań. Obiecuje zaprzestać natychmiast kroków wojennych. I my zaniechamy kroków wojennych, jeżeli wojska rządowe nie wkroczą do miasta. Odpowiedź Hoffmanna brzmiała: Złożcie broń, wszelki opór jest daremny.

Ze Stuttgartu donoszą w dniu 1 maja, że nadziedziedzic tam dotąd telegram z Monachium treści następującej: Dziś wieczorem wkroczy do Monachium wśród walk pierwszy oddział wojsk rządowych Regensburga. Stolica została zajęta.

A zatem koniec republiki Rad w Bawarii.

Cała stolica Bawarii znajduje się w rękach wojsk rządowych. Ponieważ spartakusi wymordowali szereg wybitnych obywateli monachijskich, wzletych jako zakładników, postanowili naczelnego dowództwo ukarać winnych jak najsuwerzej. — Kilku przywódców spartakusów pochwycono, wódz naczelnego czerwonej armii Eglihofer został podczas ucieczki zastrzelony.

Proces przeciwko mordercom Liebknechta i Róży Luxemburg.

Nareszcie wyciągnięto proces winnym zabójstwa Liebknechta i Róży Luxemburg. Oskarżeni są: 1) huzar Runge, 2) porucznik Horst von Plugh-Hartung, 3) nadporucznik Stiege, 4) nadporucznik Ulrich von Riegen, 5) porucznik Bruno Schulze, 6) porucznik Rudolf Liepmann, 7) kapitan Heinz von Plugh-Hartung, 8) nadporucznik Kurt Vogel i 9) kapitan (L—D) Franz Weller. Proces rozpoczął się 8 maja i potrwa 3–4 dni. Zawieszano 63 świadków. Akt oskarżenia prowadzi radca sądu wojskowego Jörus, przewodniczący sądu generał von Hoffmann.

Pogrom żydów w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą pod datą 26 z. m.: Prasa wiedeńska przepięciona jest opisami pogromów w dniu 25 kwietnia w dzielnicy żydowskiej Leopoldstadt przy ul. Taborstrasse, na czele których stał dwa agitatory. W zaburzeniach tych brały udział masz zdemobilizowanych żołnierzy, jak również wygięzione tu-

my ludności. Prasa liberalna nazywa te zaburzenia wielkim pogromem żydów w Wiedniu, albowiem tłum zniszczył przedwczesnym kawiarnie "Continental" w której gromadzą się paskarze z Wiednia i całej Austrii. Atakujący tłum obrabował wszystkich zebranych w kawiarni gości, złorzecząc, że oni to wywołali wojnę, drożynę i brak środków do życia. Jednocześnie manifestanci napadali na przechodniów i na samochody, rabując co się tylko dalo i masakrując napadnie tych. Dopiero wojsko zaprowadziło porządek, przy czem podczas strzelaniny zraniono 11 osób. Obecnie w Wiedniu panuje zupełny spokój.

Zainteresowanie się Anglii kolejnimi w Polsce.

Z nad granicy francuskiej donoszą: "Echo de Paris" podaje, że Anglia ostatnio zainteresowała się w wysokim stopniu sprawą kolei w Polsce. Ze strony angielskiej oświadczają gotowość odbudowy i rozszerzenia sieci kolejowych w Polsce.

Ukraińcy chcą prowadzić rokowania z Polską w Paryżu.

Biuro prasowe ukraińskie w Berlinie ogłasza, że sekretariat Ukrainy zachodniej w Stanisławowie postanowił na skutek otrzymanego od Wilsona telegramu podjąć w Paryżu wstępne rokowania z Polską. Wyśle w tym celu delegację złożoną z osób: podsekretarza Łozińskiego, byłego sekretarza Witowskiego i jako sekretarza tej delegacji Kučyczyńskiego. Jedynie ta delegacja będzie miała upoważnienie do prowadzenia rokowań o rozejmie.

General Petain o bohaterstwie generała Hallera.

General Petain z powodu wyjazdu gen. Hallera do Polski wydał następujący rozkaz dzienny do armii francuskiej:

"General Józef Haller, naczelnego wódza armii polskiej, organizator pierwszej klasy, jak również szef niezrównanej energii — zdołał na początku 1918 roku, mimo zimy i wroga, powołać do życia jeden korpus armii polskiej, nad którym objął dowództwo. Prawie z pełni otoczonego przez armie austriacką i niemiecką, zdołał wydostać się z matki po szeregu walk zaciętych, przeprawić się przez Dniestr i po długim, męczącym i torturowym marszu, zdołał połączyć się z armiami idącymi pod Kijów. Następnie skierowując swoje wysiłki do ugrupowania odpowiedniemu Polaków w armii rosyjskiej, z którymi dowodził bohaterstwa i bezprzykrością mierzącą pod Archangielskiem, na Syberię i na Kaukazie.

W głównej kwaterze generalnej, dnia 13 kwietnia 1919 r. (podpisano) Petain,

Marszałek, głównodowodzący armią wschodnią.

Koalicja żąda od Niemiec wiecej określów.

Koalicja przedstawiła niemieckiej komisji rozejmowej w Spa nowe żądania co do określów. Miedzy innymi żąda się wydania wszystkich parowców ponad 1600 ton brutto, dalej 50 procent parowców między 1600 a 2500 ton, oraz pewnej części statków mniejszych. Rząd niemiecki poczynił zastrzeżenia.

America udziela nowej pożyczki.

Stany Zjednoczone udzieliły Włochom nowej pożyczki w wysokości 50 milionów dolarów. Suma ta przeznaczona jest jednak tylko na pokrycie zamówień poczynionych ze strony Włoch w Ameryce.

America zapowiada spadek cen.

Sprawozdawca giełdowy "Manchester Guardian" donosi z Nowego Jorku, że zdaniem tamtejszych kupiectw data ogłoszenia pokoju będzie też chwilą zwrotu w handlu międzynarodowym. Eksporterzy amerykańscy są bowiem w chwili obecnej w posiadaniu niepomiernych zapasów wszelkiego rodzaju surowców i środków żywotu, które częściowo ulegają już zepsuciu i w pewnym ograniczonym czasie muszą być rzucone na targ. Ponieważ ustawodawstwo amerykańskie i dokładność kontroli ze strony władz tamtejszych nie dopuszcza tak zwanej wojennej spekulacji, towar ten wpływać musi na targi europejskie, a stanie się to zaraz z chwilą, gdy po ogłoszeniu i przyjęciu pokoju będą zniesione obowiązujące dotychczas postanowienia co do blokady pewnych obszarów w Europie.

Z bliska i z daleka.

— Bacznosc katolicy! Pojawiają się u nas kolejne gazetki i pisemka niemieckie, drukowane w Berlinie i sprzedawane tu na ulicach lub pokatnicie. Zaawierają one najbezwydzielniejsze rzeczy, o których św. Paweł apostoł powiada, że ich ani wymieniać nie należy. Przytem pisemka te zawierają napaść i oszczerstwa na instytucje katolickie. Wydawcy tych pisemek, żydzi jak się zdaje, chcą zrobić "geszeft", na tych brudnych wydawnictwach, bo gazetki są małe a są szalenie drogie. Jak najbardziej należy ostrzegać ludność naszą od tego brudu! Chcemy by być społeczeństwem moralnie i fizycznie zdrowym.

wem i poza tem, i na członków zarządu społeczeństwa ma wyrośać nasza młodzież. Tymczasem owe pisemka wszczęła jad truciznę i zginali w tych wszystkich, co je czytają. Wszyscy światli i dojrzałi obywatele niech czuwają nad tem, żeby ta fala trucizny i zginali społeczeństwu naszemu szkody nie wyrządzała.

— Dokument:

Frei. Korp... Abt.... AUSWEIS. Für den Freiwilligen.... Liste Nr.... Inhaber ist nach Zusammensetzung: Soldat. Sammelpunkt bei Unruhen oder Polenangriff sofort auf Polizeiwache, in Uniform, Mütze, möglichst umgeschmärt.

Kattowitz, den....

Der Abschnittskommandeur.
(L. S.) Hoffmann.

Oberschlesische Freiwilligenkorps.

L. S.

Grenzschutzbund B.
Alarmzichen.

Fünf auf einander folgende Rufe mit Dampfsirene.

— Tłumaczenie:

Ochotnicza kompania.... Część.... WYKAZ. Dla ochotnika.... listy Nr.... Posiadacz tego jest po zatrudnieniu się żołnierzem. Punkt zborny w razie rozmachów lub napadu Polaków zaraz na odwachu policji w mundurze, czapce i możliwie z pasem. Kto to wie, dnia.... 1919.

Komendant obwodu.

(Stempel).
Górnośląski korpus ochotników.

(Stempel).

Obwód „Grenzschutz“ B.
Znak alarmu.

Pieczęt powtarzających się sygnałów piszczałek parowych.

(Wiemy teraz, na co tworzy „Schlesische Notwehr“ tak zwane strażę ludową).

— Przykra pogoda dokucza nam od długiego dni szeregu. Zimno, przeplatane deszczami, przewlekła się już dugo. Roślinność została powstrzymana w rozwoju przez zimno; małe pęki liści na drzewach i krzewach, jakie były przed trzema tygodniami, takie są i dziś. A nam tak bardzo ciepla potrzeba, żeby rosły zieleniny i jarzyny dla pożywienia ludzi, a trawy na pastwiskach dla bydła! Ale nie tracimy nadzieję, bo to jak przecież będzie, i ciepło przedzież czy później i do nas zawitać musi. Pocieszymy się przynajmniej tem, że to nie tylko u nas tak nieprzyjemnie, ale i daleki i szeroko w świecie. Oto z Londynu donoszą, że cała Anglia nawiedzona została w nocy z poniedziałku na wtorek (na 29. kwietnia) cieczą śnieżycą, jakiej już od wieków nie widziano. Ruch ze zagranicą jak i z wewnętrznym krajem ucierpiał mocno. Tosamo powietrze było w Holandii.

Racibórz. Sąd przysięgły skazał kilku sprawców, którzy wyrabiali dom towarowy kopalni „Anna“ pod Wodzisławiem. (Kopalni powstała szkoda na przeszło 240 000 marek). Główny

sprawa otrzymała 3 lata więzienia, inny rok więzienia, a dwaj inni po 9 miesięcy więzienia.

Racibórz. Członek jakiegoś delegacji amerykańskiej zjechał tu z Opawy w celu informowania się. I był w magistracie. Tam mu oczywiście nagadano, że nikt w całym powiecie, ani Morawianie ani Polacy, nie myśl o oddzieleniu się od Niemiec. — Jeste sprawą jasna bardzo. Jeżeli członkowie koalicji będą pytać urzędy niemieckie i wogół Niemiec, to choćby to i w Chinach było, to nikt tam w całych Chinach nie bedzie myślał o odgrywaniu się od Niemiec, bo całe Chiny są „ur-deutsch“.

Rybalki. Powiat rybnicki ma charakter niemiecki! Tak wywodził p. radca Lucas z Belka na posiedzeniu sejmiku powiatowego, poczem pełnił wysłać rezolucję do rządu Rzeszy, żądającą, żeby powiat rybnicki, który ma charakter niemiecki, pozostał nadal w obrębie państwa niemieckiego. — To ciekawe w każdym razie! Powiat, gdzie nawet naciągane niemieckie statystyki naliczyły blisko 90% ludności polskiej, ma charakter niemiecki! Ale tonący nawet brzytwy się chwyta. Wielu dziwmy się Niemcom, że aż takie rezolucje uchwalają. Możemy im to wybaczyć.

Nieborowice w Rybnickiem. Banady w piątek wczesno rano wdarli się do budynku pocztowego. Gdy rodzina kierownika poczty zaczęła uciekać, bandyci zastrzelili kierownika poczty p. Mildego. Następnie bandyci poszli do Szywałdu, gdzie w szynku pewnym postrzelili szynkarkę w brzuch bardzo niebezpiecznie.

Osiny pod Żorami. Smialego napadu rabunkowego dokonali tu we wtorek bandyci u karczmarza Kreisa. Około godziny 9 wieczorem wstępili do mieszkania p. Kreisa i zagrozili mu zabiciem z rewolwerów, gdyby stawił opór. Przeszukali wszystko, a sam karczmarz musiał im przyswiecać. Zabrali 300 marek gotówki; w piwnicy szukali napojów i zabrali kilka butelek wina; jeszcze chcieli wziąć bryczkę i konie. Nareszcie tutejsi kawalerzy zauważyli, i rabusów spłoszyli, ale ci ostrzelili się z rewolwerów, uszli niepoznani. Dwaj rabusie mieli maski na twarzach; trzeci zaś był uczeńniony jak kominiarz. W drodze porzucili rabusie mięso z plecakami (ruksakami) i chlebem. Os.

Mikołów. Bandyci napadli między Mokrem a Mikołowem na wóz, na którym wieziono około 100 000 marek na wypłatę robotników na kopalni „Brada“. Atoli woźnica zaczął konie, które uniosły wóz ze skarbem z rąk bandytów. Bandyci (około 8 młodych ludzi) dali następnie kilkudziesiąt strzałów za wózem, ale nikogo nie postrzelili.

Koźle. Biuro Rady Ludowej zostało założone w Koźlu. W tem biurze załatwia się wszelkie sprawy obchodzące powiat kozielski. Zapытаć się należy w Banku Ludowym w Koźlu, gdzie się rzeczowe biuro znajduje.

Grzędzin w Kozielskiem. (Sp. k. s. Golenia). Po ciepkiej chorobie rozstał się z tym światem ksiądz proboszcz parafii tutejszej, sp. ksiądz Józef Golenia, przebywszy lat 56. W parafii tutejszej

pracował od początku roku 1897, a więc przeszło 22 lata. N. o. w d. w.

Czyszki w Kozielskiem. (Grenzschutze). Piszą nam: Przybyło tutaj wczoraj (30. kwietnia) wojsko „grenzschutze“ szukać strzelb i amunicji po całej wsi. Poszli też szukać do niego gospodarstwa, które się znajduje bardziej w polu. W moim domu była obecna jeno moja żona, która jest na umyśle słaba, a ja byłem na polu. Owl wojacy weszli do mojej izby i rozerwali komode i szkatuły w niej; tam się znajdowało 1300 marek pieniężnych. Przy tej sposobności zgubili mi się 250 marek pieniężnych w papierach. Poszli potem na góre zamknęły i odwali zamek, także przemocą. Owi odwiedziciele pozostały u mnie stalowy chelm. Na moje uproszczenie przyszli do mnie nasz sołtys p. Pilich, aby sprawę zbadac i na przeswiadczenie zabrał ów chelm de siebie. — Taki profit mają z wojska, które zresztą u mnie nic zdrożnego nie znalazło.

Czyszki w Kozielskiem. (Korespondencyjna). Był tu „grenzschutze“. Urządzili rewizję po domach. Przy tej rewizji znaleźli jeno u dwóch obywateli jedna flintę i rewolwer, a u drugiego pistolet. W niektórych gospodarstwach szukali woluz i wprostek. Tego wojska było 25 chłopów. — W nocy na 30. kwietnia weszli do gospodarstwa p. Urbankiego w Landzmerzu zbrodzić do chleba, i zabili tam wieprza, a za stodołę go wywnetrzyli; zostawili tam z niego flaki, a mięso ze sobą zabrali. W gospodarstwie była jeno gospodyni i służąca, które nie były zdolne się bronić od zbrodni.

Stebłów w Kozielskiem. (Bandyty). Naszego młynarza pana Piałka okradli bandyci. Pryszli ze soboty na niedziele w nocy do niego 6 chłopów z rewolwerami. I musiały im wydać przeszło tysiąc marek. A wśród trzema dniami (przeciem), to mu dwie świnie ukradli, i jeszcze przytem dość bicia. — To nam tyleta nieszczęsna wojna przyniosła!!

Z Niemiec. (Ciało ludzkie jako cele cinna). W Koburgu zamordowano dziewczynkę, której ciało zbrodniarz pochwycił. Wykryto też zbrodniarza w osobie niejakiego 29-letniego Lichtenburga. Przyznał on się bez wyrzutów sumienia, że dziecko zamordował, ciało pochwycił i sprzedał 13 funtów mięsa ludzkiego na różnych miejscach jako ciecielnię. Pół funta mięsa z dziewczynki zjadł sam.

SPRAWY TOWARZYSTW. ZEBRANIA

Racibórz. Zebranie „Sokoła“ jest we czwartek 8 maja na sali „Strzedy“ (Wielkie Przedmieście 38).

Racibórz. Zebranie Zjednoczenia Zaw. Polskiego odbedzie się dnia 8 maja o godz. 5½ po poł. w lokalu „Strzedy“.

Racibórz. Zjednoczenie Zaw. Polskie urządzi przedstawienie amatorskie w niedzielę, dnia 11 maja o godz. 7 wiecz., na które uprzejmie zaprasza

Za rząd.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Raciborski, w „Nowinach Raciborskich“, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu.

Drukarnia Druckerei Bytomia.

Wydawca: Nowiny Raciborskie Racibórz.

Redaktor: Nowiny Raciborskie Racibórz.

Wydawca: Nowiny Raciborskie Racibórz.